Nr. 177. Kraków, Sobota 7 Sierpnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kartlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzw. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 6 sierpnia.

Wystarczy raz przejechać się do Cieszyna, aby z całą stanowczością postawić kwestyę: dlaczego, z jakich prawnych powodów, znosimy od tylu lat dziesiątków (licząc od ery konstytucyjnej) niesłychaną krzywdę, wyrządzaną nam na Śląsku na każdym kroku? Lud rdzennie polski, inteligentny, władający piękną polszczyzną, odczuwa głęboko upośledzenie swoje pod względem narodwym; mieszczaństwo nazwiskami zdradza polskie pochodzenie, dla interesu zaś tylko mieni się niemieckiem. Niechby tylko poczuło za sobą tę większość polską, która dotąd praw żadnych dobić się nie mogła; niechno tylko taki Cieszyn ożywi się nowym zastępem inteligencyi polskiej; niech tylko raz odezwie się hasło: nie kupować w sklepach niemieckich, — a wnet pojawią się szyldy z polskiemi napisami, panom kupcom i restauratorom rozwiąże się język polski, którym ich dziadowie władali; do rady miejskiej wejdą Polacy, a na rogach ulic ukażą się polskie napisy.

Tak, jak jest, dłużej zostać nie może. Kraj o większości czysto i rdzennie polskiej, ma na zewnętrz wybitnie niemiecki charakter. Cała autonomiczna i rządowa administracya używa w służbie języka niemieckiego; szkoły są tylko niemieckie; nawet kolej, czysto finansowe i prywatne przedsiębiorstwo, jest środkiem do wypaczenia narodowego charakteru Śląska: nazwy polskich miejscowości na stacyach kolejowych powykręcano w oburzający sposób, urzędnicy kolejowi nie raczą mówić po polsku, odbierając polskie pieniądze, nawet kelnerzy po restauracyach kolejowych nie chcą, czy też nie umieją mówić po polsku. Wszystko to dzieje się w kraju, którego ludność jest czysto-polska, a tylko garstka Niemców, po osadach fabrycznych i miastach rozrzucona, zteroryzowała potulną większość i swoją pieczęć niemiecką wybiła na całem życiu publicznem.

Czują to dobrze Niemcy śląscy, że ich narodowy „stan posiadania" na Śląsku pochodzi wprost z grabieży, i dla tego takie wyprawiają krzyki i gwałty, gdy widzą, że ich wyłapano na gorącym uczynku i że zbliża się dzień, w którym oddać będą musieli zagrabione mienie. Tem się tłómaczy ich zaciekłość wobec sprawy gimnazyum polskiego. Oni wiedzą dobrze, że ta szkoła, to wyłom w ich fortecy, że stamtąd wyjdą mściciele krzywd praojców; oni czują, że ta forteca nie wytrzyma ataków konstytucyonalizmu, bo zbudowano ją jeszcze na podstawach absolutyzmu. Wcześniej, lub później trzeba kapitulować, — więc im później ta chwila nastąpi, tem lepiej dla nich. Odraczają też ją z gorączkową energią, używając rozpaczliwych środków, jak człowiek chory, którego już odstąpili lekarze....

A tak im dobrze było na tym Śląsku, w tym Cieszynie! Na zewnątrz słówka polskiego nie widzisz na ulicy, choć z mową polską co krok się spotykasz. Niemczyzną wypokostowano całe miasto, kryjące polskie serca, oddychające polskiem powietrzem, żyjące z „krwawicy" (że użyjemy ulubionego wyrażenia posła Danielaka) polskiego ludu. Nagle jednolitość tego pokostu wyciera szkoła polska i skupia koło siebie całą falangę narodową. Przedtem wojowały z Niemcami: Czytelnia polska, Dom Narodowy, parę pisemek polskich; dzisiaj wzniesiono widomy, szeroko i daleko powiewający sztandar na szczytach polskiego gimnazyum. Przez dwa lata istnienia tej prywatnej szkoły, pomimo, że ona jeszcze nie wydała dojrzałej młodzieży, idea polska na Śląsku większe zrobiła postępy, niż w poprzednich latach dziesięciu. Teraz jest konkretny cel walki, teraz przybywa nowe hasło narodowe, które po dziesięć tysięcy chłopów ściąga na wiece. Nigdy lepiej i sowiciej nie opłaciła się ofiarność nasza, jak w sprawie tego gimnazyum cieszyńskiego.

Jakżeż dziecinnie śmieszne są wobec tego twierdzenia socyalnych demokratów, którzy zgłaszając się dzisiaj do podziału narodowego plonu na Śląsku, śmią twierdzić, że składki na gimnazyum cieszyńskie podziałały „usypiająco" na społeczeństwo polskie, bo odebrać mu miały rzekomo energię w upominaniu się o szkoły polskie. Dzisiaj wiemy tylko, że socyaliści przeszkadzają ruchowi, wywołanemu założeniem prywatnego gimnazyum w Cieszynie, i że ten ruch jest następstwem naszej ofiarności. To jest naszem najgłębszem przekonaniem.

Radzibyśmy, aby wiec cieszyński był także punktem zwrotnym w polityce Koła polskiego. Liczni posłowie, którzy na wiec przybyli, mogli przekonać się, jak zdyskredytowaną jest u ludu dotychczasowa serwilistyczna polityka Koła; z jakiem niedowierzaniem ten lud na poselstwo polskie w Wiedniu spogląda. Co mu tam z pięknych słówek, jeżeli to Koło nawet tak błahej i tak słusznej zarazem sprawy, jak udzielenie gimnazyum cieszyńskiemu prawa publiczności, nie zdołało dotąd załatwić. Zaszedł skutkiem tego fakt ważny: pos. Świeży wystąpił z Koła polsktego, które nie dawało mu skutecznego poparcia. Co teraz będzie? Czy poseł Świeży do żadnego klubu nie wstąpi? Byłoby to z szeregu różnych ostateczności najlepszem.

Przywódcy Koła polskiego przekonać się powinni, że polityka ich, zwłaszcza w zakresie spraw narodowych, święci zupełne bankructwo. Trzeba nawrócić z drogi dotychczasowej i zamiast iść kornie w zaprzęgu rządowym — wskazywać temu rządowi drogi i środki działania.

Zapędy ugodowców.

Najsmutniejszym objawem polskiej opinii publicznej w zaborze rosyjskim jest obecnie rozwielmożnienie się prądów „ugodowych". Jak u nas po roku 1863 stańczycy wzrośli na cierniem boleści pokrytej i świeżą krwią zroszonej niwie ojczystej, tak obecnie, po latach wielkiej represyi, gdy nieco tylko, i to w sprawach formalnej natury, zwolniał system rządowy w Królestwie, odezwało się echo kastowej polityki stańczykowskiej, przyobleczonej w szaty „ugodowców". Opinia ta jest tam dlatego bardzo szkodliwą, że przeciwnej, szczerze postępowej i patryotycznej, głosić nie wolno; skutkiem tego na zewnątrz przedstawia się rzecz tak, jakoby prasa ugodowa polska jedyną była reprezentantką opinii polskiej pod zaborem rosyjskim, co oczywiście jest fałszem wierutnym. Stąd większe wytwarza się dla sprawy polskiej niebezpieczeństwo z polityki ugodowej pod zaborem rosyjskim, niż ono istniało u nas przed laty 25-ciu. Tem większy też obowiązek prasy polskiej w Austryi i Niemczech walczyć z tą błędną i zgubną polityką, bo tylko nasza opinia, niepodlegająca cenzurze rządowej, może być wyrazem swobodnej myśli i sądu.

Niestety konserwatywna prasa polska pod zaborem pruskim i austryackim wzięła pod opiekuńcze skrzydła ten najnowszy płód polityczny, chcąc wygrzać go i wyhodować w Królestwie, gdy on u nas obumiera. Przedewszystkiem *Czas* i *Dziennik Poznański* czule opiekują się ugodowcami. Pierwszy z nich zamieszcza obecnie korespondencyę z Warszawy, która dość jasno kreśli ambitne aspiracye ugodowców. Wystarczy z korespondencyi tej przytoczyć następujące zwroty:

„Ludziom współczesnym, widzącym i odczuwającym obecny stanowczy zwrot naszego społeczeństwa w kierunku polityki umiarkowania, obrona bytu narodowego na drodze jawnej, a więc legalnej (!), wydawać się nie może czemś nieoczekiwanem, nie powiązanem przyczynami z poprzednią ewolucyą naszej myśli politycznej. Historya jednak niewątpliwie odnajdzie ogniwa, łączące chwilę obecną z poprzedzającą, i wykaże, że zwrot dzisiejszy przygotowywał się w umyśle narodu stopniowo, że ma on swoją przeszłość. — W tej ciągłości myśli politycznej leży właśnie jej znaczenie i siła.

„Utrzymać byt narodowy — oto hasło, cel, program, do którego poczęły zdążać, mniej lub więcej świadomie, wszystkie żywioły, uratowane z rozbicia, i wszystkie nowe, wyłaniające się z chaosu wypadków.

„To było cechą polityki Stańczyków w Galicyi, ten sam sztandar wywiesiła młoda prasa warszawska.

„To hasło przyjęło także i koło *Ateneum*, do którego oprócz sił naukowych, takich, jak Adolf Pawiński, Jakób Natanson i innych pracowników na polu nauki i literatury, garnęli się głównie przedstawiciele mieszczaństwa, którzy zdobywali sobie lub zdobyli poważne stanowisko na polu pracy przemysłowej.

„Obecnie ze zmianą warunków cenzuralnych, z chwilą rozbudzenia się na nowo myśli politycznej, *Ateneum* wraca do pierwotnych swoich założeń. — Nastąpiła zmiana w redakcyi tego pisma. — Dr. Chmielowski prawdopodobnie nie przestanie zasilać go swemi cennemi studyami, ale w zakresie społeczno-politycznym główną część pracy redaktorskiej wziął na siebie pan Tadeusz Smarzewski. Współredaktorami będą pp.: Włodzimierz Spasowicz i Stanisław Wydżga. — Niemniej czynnym pozostaje i nadal profesor Stanisław Łaguna. — Wiadomość o wejściu do redakcyi *Ateneum* p. Ludwika Straszewicza była błędną. Utalentowany ten publicysta i warszawski przedstawiciel *Kraju* jest ściśle związany z ostatniem pismem, któremu poświęca cały swój czas i pracę. — Rzecz oczywista, zmiana redakcyi *Ateneum* uwydatni się nie od razu. Nowi kierownicy wypełnić muszą dawniejsze zobowiązania i zakrzątnąć się około zgromadzenia prac, odpowiadających nowemu kierunkowi. — Będą to zapewne źródłowe studya z zakresu aktualnych naszych potrzeb i pożądanych reform. W ten sposób *Ateneum* uzupełniać będzie ogólnikowe dezyderata pracy codziennej obszerniejszem i konkretnem ich rozwinięciem".

Jednem słowem tedy, *Ateneum* będzie w Warszawie tem, czem jest *Kraj* w Petersburgu. P. Włodzimierz Spasowicz będzie członkiem redakcyi tego pisma. To wystarcza!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Konstantynopol, 2 sierpnia.

(Położenie na Krecie. — Wydalenie dziennikarzy. — Kłopoty finansowe. — Ruch armeński. — Zaburzenia w szkole medycznej).

Wedle nadchodzących tu wiadomości z Krety, sytuacya zaostrza się tam z dnia na dzień i to w sposób, który wpływa ujemnie na usposobienie ludności mahometańskiej w pozostałej części tureckiego państwa. Muzułmanie kreteńscy zgromadzeni w kilku nadbrzeżnych miastach, opuściwszy swe posiadłości we wnętrzu wyspy położone, giną prawie z głodu, a mała jest nadzieja, aby Dżewad-pasza, pomimo, że otrzymał od sułtana daleko sięgające pełnomocnictwo, mógł wpłynąć na zmianę stosunków na lepsze, jak długo eskadry europejskie przeszkadzają jakiemukolwiek załatwieniu kwestyi kreteńskiej.

Dopóki agenci greccy będą mogli swobodnie rozwijać swą działalność na Krecie, nie może być nawet mowy o sprowadzeniu stałego spokoju na tej wyspie. Agenci greccy zawdzięczają tę swobodę agitacyi przedewszystkiem intrygom angielskim. Kreteńczykom obydwu wyznań sprzykrzyły się dotychczasowe stosunki. Nawet chrześcijanie zgodziliby się chętnie na autonomię pod zwierzchnictwem Turcyi, gdyby im zapewniono przywrócenie t. zw. „Statutu organizacyjnego" z r. 1868, wraz z dalszemi dodatkami, przyznanemi im przez kongres berliński, a co wszystko utracili skutkiem rewolucyi w 1886 roku. O ile więcej Kreteńczycy nabierali przekonania, że o połączeniu ich z Grecyą, w obecnym stanie rzeczy, mowy być nie może i że co najmniej dwa mocarstwa, t. j. Anglia i Rosya, spekulują, aby usadowić się na stałe na ich wyspie, o tyle korzystanie z autonomii, którą już posiadali, musi im przedstawiać się jako jedyny na razie sposób wybrnięcia z błędnego koła, gdzie wepchnęła ich opieka mocarstw.

Czy równie szczęśliwą myśl, jak z wysłaniem Dżewada-paszy powzięła Porta, wysyłając eskadrę swą dla demonstracyi na wodach kreteńskich, — wątpić należy. O ile bowiem ten dostojnik turecki zostawił po sobie jak najlepsze wspomnienie, jako były gubernator Krety, o tyle znów przypuścić trudno, aby Europa, mimo całej śmiesznej roli, odgrywanej przez jej flotę, dopuściła do jakiegokolwiek czynnego wmieszania się floty tureckiej do spraw bieżących na Krecie.

Oficyalny organ Ildiz-kiosku, *Malumat*, odznaczający się niesłychanie wyniosłym tonem wobec Europy, pisze: „Mocarstwa muszą teraz odwołać z Krety swoje wojska i eskadry, a pozostawić samej Porcie przywrócenie spokoju, co jest ona w stanie przeprowadzić w ciągu kilku tygodni".

Postanowienie to Porty uważać można co najwyżej za jeden z manewrów, jakich często zmuszoną jest ona chwytać się ostatniemi czasy, aby choć półśrodkami uspokajać wzburzoną przebiegiem układów pokojowych opinię świata muzułmańskiego.

Do tego rodzaju półśrodków, które mają znów stronę ujemną w tem, że drażnią Europejczyków, zamieszkujących Turcyę, należy wydalenie kilku korespondentów, opisujących bezstronnie w pismach europejskich tutejsze stosunki, a także zakaz powtarzania przez dzienniki drukujące się w Konstantynopolu w tureckim języku, artykułów pism tureckich.

Bez względu na toczące się rokowania pokojowe organizacya Tessalii na modłę tureckiej prowincyi, jaka była jeszcze kilkanaście lat temu, trwa dalej, a wszelkie podatki i dochody z ceł ściąga do kas swoich skarb turecki, który mimo szumnie ogłaszanych rezultatów pożyczki (przymusowej) wewnętrznej, cierpi więcej niż kiedykolwiek na suchoty kieszeniowe. Nie mówiąc już o tem, że armia otrzymuje żołd tylko sporadycznie, ale nie otrzymały dotąd należnej im pensyi wdowy i sieroty po żołnierzach, którzy zginęli w ostatniej wojnie.

Zgnieciony w sposób barbarzyński zeszłego roku ruch armeński znów daje znaki życia. O ile jednak ruch ten jest teraz poważny, trudno osądzić, gdyż z jednej strony wszystko, co ma styczność z policyą, okryte tu jest ścisłą tajemnicą, a z innej znów — nie jest wykluczonem, że rząd turecki wyzyskiwać może dla swych celów ruch wśród Armeńczyków, aby tym sposobem przekonać Europę, jaki kłopot sprawiają mu żywioły chrześcijańskie w Turcyi.

Zaburzenia w szkole medycznej wojskowej, które ze strony oficyalnej przedstawiają, jako zajście nie mające żadnego znaczenia, musiały być jednak groźne, skoro kilka tysięcy żołnierzy zawezwano do ich stłumienia, a uwięziono przeszło stu uczniów. Co się stanie z głównymi aranżerami buntu, Bóg to raczy wiedzieć, teraz bowiem równie dobrze, jak dwieście lat temu, Bosfor bez śladu pochłania niewygodne dla rządu osobistości.

Sprawy gmin i powiatów.

Podgórze, 5 sierpnia.

(Rezygnacya burmistrza. — Sprawa gospodarki miejskiej.)

Rada miejska odbyła dzisiaj posiedzenie, które stanowi w dziejach Podgórza ważny krok naprzód ku uporządkowaniu gospodarki miejskiej. Posiedzenie zwołane na 6 godzinę wieczorem rozpoczęło się punktualnie. (Dobry przykład dla pp. radnych w Krakowie!) Obecnych było 21 radnych, przewodniczył zastępca burmistrza p. Kaczmarski, protokół prowadził sekretarz magistratu p. Kowalski. Przy stole prezydyalnym zasiadł reprezentant władzy, p. starosta hr. Starzeński. Porządek dzienny obfity, obejmował 26 spraw, dominowały wszakże punkta dotyczące reskryptu Wydziału krajowego w sprawie gospodarki gminnej i w związku z nim będących kwestyj. Usposobienie, jak przed burzą, — czuć było, iż gromy zaczną padać.

Przewodniczący zawiadomił radę, że burmistrz miasta p. Roman Klein, nie uwzględnił przedstawień wysłanej doń deputacyi z łona rady i ponownie stanowczo wnosi rezygnacyę z godności burmistrza i radnego. Magistrat czyni wniosek przyjęcia tylko pierwszej rezygnacyi, radca miejski p. dyr. Sołtysik jest za całkowitem spełnieniem życzeń p. Klei-

POEZYA ASNYKA

przez

Adama Bełcikowskiego.

Pierwszym, który zdobył sobie w najnowszej poezyi zaszczytne miejsce, a zarazem i pierwszym, który wywalczył dla niej uznanie publiczności i zdołał wzbudzić wiarę w istnienie i rozwój poezyi, był, jak wiadomo, Asnyk. Historya literatury nie zapomni mu tej zasługi i będzie ona zawsze stanowić dla niej jeden z najpierwszych tytułów do zachowania jego imienia we wdzięcznej pamięci przyszłości. Przypominamy sobie dobrze te czasy, kiedy pierwsze jego utwory, pojawiające się w peryodycznych pismach, jeśli się nie mylimy, najprzód w lwowskim *Dzienniku Literackim*, zaczęły zwracać na niego powszechną uwagę i budzić nadzieję, że z pomiędzy młodszej generacyi, która do owej chwili niezbyt fortunne na Parnas czyniła wycieczki, może wyróść talent świeży i samodzielny, który w zupełności zasłuży sobie na zaszczytną nazwę poety.

Asnyk co do czasu był także najbliższy tym wypadkom historycznym, które w naszych wyobrażeniach politycznych przełom sprawiły i umysłowości naszej inny nadały kierunek. Jeżeli prawdą jest, że dla każdego twórczego ducha istnieje pewna chwila narodzin, decydująca o całej jego dalszej przyszłości, to powiedziałbym nawet, że Asnyk jest dzieckiem duchowem tych kilku lat, które stoją po jednej i po drugiej stronie pamiętnej chwili z przed lat trzydziestu kilku. Czas ten budzi najprzód jego poetyczne instynkty, stwarza jego moralną istotę i na całą przyszłość nadaje jej pewną barwę i charakter. Asnyk w tym czasie robi się poetą, a wpływy, jakie na niego wtenczas działają, stają się żywiołami i czynnikami, z których jego treść duchowa się składa. Na nim też najwięcej odbił się z tych powodów duch i charakter owego czasu, a wspomnienia o nim w szatę fikcyj poetycznych zebrane, zarówno jak i poglądy i refleksye filozoficzno-polityczne wypadkami tego czasu wywołane, w utworach jego najwięcej znalazły miejsca. U innych dzisiejszych poetów czasami słabe tylko i niedomówione dolatują echa z owej dziejowej chwili; w poezyach Asnyka rysuje się ona wyraźnie jako fakt historyczny wraz z temi wynikami, jakie wysnuła z niego badawcza myśl poety, i z temi uczuciami, jakie z tego powodu przeszło bolejące jego serce.

Co Asnyk myślał o owem burzliwem pokoleniu z przed lat trzydziestu z górą, o jego wartości moralnej, siłach duchowych i przeznaczeniu, to zdaje się włożył w usta owego „hardego rycerza" ze „Snu grobów", będącego uosobieniem konieczności historycznej. Zadaniem tego „anioła przeznaczeń", jak go inaczej nazywa, przychodzącego „jako burza z trzaskiem deptać doszczętnie zgniecione owady", było to, że miał wygubić i zniszczyć do ostatka wszystko, co upadło jako nie posiadające zdolności do zupełnego istnienia, ażeby potem „na tej roli, zmierzwionej, zakwitnąć mogło nowe życie". — W drugiej pieśni tego poematu jesteśmny świadkami sceny, w nadobłocznej krainie poetycznego widzenia. Scena ta dekoracyą swoją i kilku wyraźniej występującemi w niej postaciami przywodzi również na myśl „Lillę Wenedę" Słowackiego. „W błyskawic koronie" zjawia się tam lutnista, co jak stary Derwid

Kładzie rękę na złote struny,
A harfa jego oręźnego szczęku
Pełna, a dla niej przygrywką pioruny, —

dalej Polelum, trzymający na piersiach umarłego brata i dwie dziewice, przywołujące na pamięć Różę i Lillę Wenedę.

Poeta nie darmo użył tej reminiscencyi wieszczej poezyi. Wprowadzenie jej na tem miejscu jest bowiem tylko przypomnieniem tej roli, jaką ona w życiu odegrała. Na głos harfy lutnisty zrywa się do dzieła, do czynu, jak na głos niegdyś owej poezyi, cały zastęp cieniów, zalegających tę dantejską krainę. Te cienie, to nikt inny, tylko współczesne pokolenie dzisiejszego poety. Wprowadzony tutaj przez anioła przeznaczeń, spotkał je po raz pierwszy nad burzliwemi falami, gdzie „piły chciwie z ich czarnych strumieni gorycz, co na śmierć upaja", czyli poiły się tym zapałem, gotowym na wszelkie poświęcenia i nie pytającym się, czy się one opłacą, czy przyniosą owoc, lub też staną się przyczyną nieszczęść i zguby. Wyraźnie i dosadnie określa te cienie anioł przeznaczeń, towarzyszący poecie w następujących słowach:

Widziałeś tę marną
Za poświęceniem goniącą i sławą
Czeredę sylfów, czystą i ofiarną,
Co chciwie napój wysącza boleści
I w płomień ciska duszy swojej ziarno?
Ich trwanie ziemskiej pozbawione treści...

Więc z jednej strony: czystość celów i ofiarność, piękne i szlachetne przymioty; z drugiej znów marnotrawstwo ducha, rozmiłowanie się w boleści bez celu, a z tego wszystkiego jako rezultat: niezdolność do realnego i praktycznego życia i użycia sił swoich.

To też, wnikając w przyczyny zgubnych usiłowań, kiedy na głos harfy natchniony „orężnym szczękiem", zrywają się te mary, poeta, piętnując ich wady i nierozsądne przedsięwzięcie, powiada o nich, że to był „trupi zastęp bez głowy i ręki", a dalaj, że te piękne poświęceniem, ale bezsilnością „ohydne" cienie „biegły za nikczemnym zgonem", bo za taki uważa świat zwykle każdy zgon, który był ofiarą niepotrzebną i społeczeństwu nie przyniósł tryumfu i sławy. Samobójstwo jednostek dowodzi zawsze całkowitej niemocy alko moralnej, albo fizycznej, a samobójstwo narodów musi być również, jeśli nie więcej, surowo sądzone.

I Asnyk surowo swoje pokolenie osądził. Nie mieliście ani siły duchowej, ani materyalnej, a zerwaliście się do czynu — byliście przeznaczeni na zgubę, więc gińcie do szczętu, do ostatka, abyście następnych generacyj nie zarażali. Kiedy atoli Asnyk spostrzegł, że pewne stronnictwa i pewne ich pisma, z domieszką satyr i sarkazmu, z potępieniem owych czasów i ludzi wystąpiły, nie chciał się znaleść w tem towarzystwie, nie chciał głosu swojego dołączyć do chóru tych ostrych i pełnych żółci krytyków, i nagle poemat swój urwał. To, co po dwóch pieśniach „Snu grobów" następuje, co nazwane jest epilogiem, to właśnie ma za cel odłączyć poetę, co „gryzł sercem", od tych, co bez współudziału serca sądzili i potępiali, i zarazem złagodzić także surowość jego własnego sądu bolesnem rozdrażnieniem wywołanego:

Czyż nie zamilknąć przed żyjących rzeszą,
Co mniemać będzie, że wraz z nią złorzeczę?...

On sam złorzeczyć nie chciał, jemu było „smutno", kiedy musiał „ciemne duchów skazy z zasłony, którą śmierć rzuca, odkrywać". Ale tak się to dzieje na świecie, że gdzie powodzenie nie odpowie zamiarom, a

dziejowa karta,
Co lśniła blaskiem nieuszczkniętych marzeń,
Raz ręką mściwej Nemezys rozdarta,
Walać się musi w błocie ziemskich skażeń,
Aż ją znów przyszłość podniesie zwycięzka.

Jak to było rzeczą naturalną, wielka katastrofa przygnębiające i rozpaczliwe wywarła na poecie wrażenie i tem boleśniejsze, że musiał winę nietylko losom, lecz i ludziom, swoim współziomkom przypisać. Usposobienie to dochodzi do ostateczności, do tej granicy, gdzie z bólu i rozpaczy chwyta się człowieka szaleństwo, w innych wierszach, jak „Król Juba" i „Pijąc Falerno". Napozór nie tak tragicznie kończy poeta w „Pijąc Falerno", lecz jeżeli rozpacz nie kończy się tutaj samobójstwem fizycznem, większą może jeszcze grozą przejmuje nas widok tego człowieka, który szalejąc z boleści, chce zmysłowa rozkoszą, pocałunkiem Fryny i gorącym trunkiem oszołomić swoje zmysły i uśpić pamięć... naprózno, bo w jego szalonych słowach czuć aż nadto gryzący jad boleści, co będzie szarpać i truć duszę, aż ją wcześniej jeszcze od ciała zabije.

W ogóle całe dzisiejsze pokolenie wydaje się naszemu poecie niedołężnem, upadłem na duchu, niezdolnem do odegrania na świecie jakiejkolwiek roli. „Pośród narodów wyście nędzarzami" — powiada w jednym z „Sonetów":

Trzeba wam życzyć, o biedni, ułomni,
Żebyście ciche zalegli cmentarze,
I z tego świata zeszli bezpotomni.

Główną przyczynę tego upadku moralnego widzi on w odstępstwie od tradycyi, w zaparciu się dawnych ideałów, a mówiąc jeszcze wyraźniej, w tych utylitarno-realnych i oportunistycznych wyobrażeniach, które w ostatnich dwóch dziesiątkach lat rządzą u nas ludźmi. W niezwykle malowniczo wykonanym i przejmującym nas rzeczywistą grozą obrazie „Wierzba na pustkowiu" przedstawia poeta symbolicznie siejbę podobnych pojęć i idej. Władzca duchów nieczystych, które o północnej godzinie zebrały się na samotnem pustkowiu, rozkazuje im wracać w rodzinne strony i tam zatruwać niewinne dusze: „By w narodzie, co słynął rycerski, szlachetny, śmierci jad się rozwinął, aby upadł i zginął bezdzietny". Duchy z rozkoszą słuchają tego rozkazu i roznoszą tę zarazę moralną po świecie. (C. d. n.).

na. W głosowaniu oba wnioski otrzymują po 10 głosów, p. przewodniczący rozstrzyga na rzecz wniosku magistratu, zatem p. Roman Klein przestał być burmistrzem Podgórza, a wybór jego następcy, w myśl ustawy, dokonanym być ma w przeciągu 14 dni.

Z kolei odczytuje sekretarz pismo p. Gustawa Barucha, który rezygnuje z godności asesora, radnego i dyrektora miejskiej Kasy oszczędności, co Rada przyjmuje do wiadomości 15 głosami. Z grona zastępców powołany został na miejsce p. Barucha p. Karol Brauer.

Z kolei odczytany został reskrypt Wydziału krajowego, obejmujący 7 wielkich stronic bitego pisma. Treść tego reskryptu znaną jest czytelnikom *N. Reformy* z artykułów, które p. t. „Gospodarka miejska w Podgórzu“ umieściliśmy w trzech ostatnich numerach.

W dyskusyi nad reskryptem, a raczej nad czterema punktami, których uchwalenia Wydział krajowy od Rady zażądał, zabierali głos pp. Koziański, dyr. Maryewski, radca dworu Garbaczyński, dyr. gimnazyum Sołtysik, dr. Feuereisen i inni radni. Rezultat dyskusyi i głosowania był następujący: punkt pierwszy, uznanie kartelu zawartego bez upoważnienia Rady za nieważny i gminę nieobowiązujący, uchwalono w myśl żądania Wydziału krajowego. Punkt drugi co do odpowiedzialności za ewentualne szkody, uchwalono w myśl wniosku dyr. Sołtysika:

a) „Odpowiedzialność za przekroczenie §§. 26 lit. B. i 102 lit. A. ustawy gminnej co do zawarcia kartelu spada na burmistrza, względnie na magistrat w myśl §§. 58 i 59 ustawy gminnej“.

b) „Ponieważ atoli ani przyczyna ani wysokość szkody nie są tak dokładnie oznaczone, jak tego przepisy ustawy cywilnej wymagają, a tem samem i pozwolenie na rozpoczęcie kroków prawnych w myśl §. 26 lit. K. wstrzymanem być musi, dopóki przepisom ustawy cywilnej nie stanie się zadość, przeto Rada, mając we własnym zakresie orzec co do swoich organów, a pragnąc w każdym kierunku uczynić zadość i rozporządzeniom Wydziału i wymaganiom prawa cywilnego, — zwraca się do wys. Wydziału krajowego z prośbą, aby o odpowiedzialności za szkody gminie wyrządzone orzekała dopiero wtedy, gdy przez osobną komisyę z mężów zaufania złożoną, tak wysokość szkody, jak i przyczyny, dokładnie i stanowczo będą oznaczone“.

Do komisyi tej wybrani zostali z łona komisyi kontrolującej pp. dyr. Sołtysik i inżynier Serkowski, z pełnej Rady pp. Stępień i Emilewicz, z poza Rady pp. Bereźnicki, dyr. pow. Kasy oszczędności w Krakowie, i Kowalski, dyr. miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie, oraz p. Michał Konopiński, redaktor *Nowej Reformy*, jako przedstawiciel dziennikarstwa.

Co do punktu trzeciego oświadczył p. przewodniczący, że żądaniu temu stało się zadość, gdyż dokonano już zmiany w zarządzie wapienników i kamieniołomów. Uchwalono również punkt czwarty, tj. zawezwanie syndyka miejskiego, aby albo złożył zastępstwo kartelu, albo zrezygnował z godności syndyka miasta.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 sierpnia.

Nadzwyczaj chłodno brzmią artykuły prasy niemieckiej o wizycie cesarza Wilhelma w Petersburgu. Niektóre tylko dzienniki omawiają już obecnie spotkanie monarchów i to w tonie obojętnym. Charakterystycznym jest artykuł *National Ztg.*, w którym między innemi powiedziano: „Przyjaźń, mająca za podstawę zupełną i szczerą sympatyę, niemożliwą chyba jest pomiędzy Niemcami a Słowianami. Zanadto głęboko zakorzenionem jest przeciwieństwo obu tych plemion, zanadto wielką różnica charakterów. Wobec tego porozumienie między Niemcami a Rosyą nie może być nigdy sprawą uczucia, lecz polegać może jedynie na wyrachowaniu zimnego rozsądku i na zasadach rozumnej polityki realnej. Gdzie zaś w ukształtowaniu stosunków rosyjsko-niemieckich wchodzą w grę momenty uczuciowe, tam one zwracają się raczej przeciwko nam, a nie na naszą korzyść, czy to na dworze rosyjskim, czy w społeczeństwie, czy pośród ludu“.

Inaczej brzmią wywody *Hamb. Nachrichten*, ponieważ dziennik ten, zgodnie z zapatrywaniami Bismarka, upatruje w porozumieniu Berlina z Petersburgiem podstawę całej zagranicznej polityki Niemiec. Zwraca on uwagę, że zapowiedziana wizyta Faure'a w Rosyi podnosi jeszcze doniosłość obecnego zbliżenia się dwóch władców północy; współdziałanie Rosyi, Francyi i Niemiec, podobnie jak na wschodzie azyatyckim nie jest bezwzględnie wykluczonem, pomimo odwetowych dążności Francyi. Współdziałanie to może być uzasadnionem szczególnie tam, gdzie wchodzi w grę antagonizm Rosyi do Anglii.

Jak widzimy, niektóre organa i w dziedzinie zagranicznej polityki pozostały wierne Bismarkowskiej tradycyi; ale obecne warunki międzynarodowej sytuacyi nie bardzo tej tradycyi sprzyjają.

Z encykliki papieskiej.

Jak wiadomo już z telegraficznych doniesień, papież wydał 1 sierpnia encyklikę do episkopatu Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcaryi z powodu trzechsetletniego jubileuszu Kanizyusza (Canisius), który w czasie reformacyi Lutra bronił katolicyzmu przeciwko protestanckim zasadom.

Encyklika ta, domagająca się pełnego wpływu kościoła i duchowieństwa na szkołę, ma doniosłe znaczenie w obecnej chwili, kiedy kwestya stosunku kościoła do szkoły jest na porządku dziennym zarówno w Prusach, jak i w Austryi.

Papież podnosi zasługi Piotra Canisiusa, jego działalność pedagogiczną i naukowo-teologiczną, a następnie pisze:

„Jeżeli kiedy, to szczególnie w naszych czasach potrzeba się zbroić w wiedzę i uczoność dla obrony sprawy katolicyzmu, dzisiaj bowiem szybkie postępy nauk co chwila nastręczają wrogom religii sposobność do atakowania wiary. Potrzeba więc odpowiednio wykształconych sił do odparcia ich zaczepki i do wytrącenia im broni, za pomocą której usiłują zniszczyć wszelką łączność pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Dlatego też ostrzegamy was usilnie, wielebni bracia, abyście całą waszą uwagę i troskliwość skierowali ku utrzymaniu szkół w czystości wiary i to zarówno szkół elementarnych, średnich i wyższych zakładów naukowych. Także i wszyscy inni katoliccy mężowie w waszych krajach dbać powinni, ażeby przy nauce i wychowaniu młodzieży prawa rodziców i kościoła były zastrzeżone i nienaruszone. Pod tym względem niezbędne są dwie rzeczy: najpierw, ażeby katolicy nie kontentowali się szkołami symultannemi, lecz starali się mieć wszędzie własne szkoły; powtóre, nie wystarcza przeznaczyć pewne określone godziny na naukę religii, lecz cała w ogóle nauka powinna być przeniknięta duchem chrześcijańskiej pobożności“.

W końcu Leon XIII wzywa duchowieństwo i katolików do jednomyślnego i zgodnego działania, ponieważ podzielone siły nie podołają przeciwko zwartemu natarciu wroga.

Ruch rewolucyjny w Turcyi.

W stolicy Turcyi ogólne niezadowolenie wzrasta. Z jednej strony nadchodzą z Konstantynopola głuche wieści o dającym znów znaki życia ruchu armeńskim i zostających z nim w związku aresztowaniach, z drugiej strony zaś, o ruchu młodotureckim. Co do tego ostatniego objawu donoszą, że utworzono specyalny tajny trybunał, pod przewodnictwem Reszyda-paszy, który sądzić będzie wszystkie dotąd aresztowane pod zarzutem knowań młodotureckich osoby. Sfery rządowe tureckie są przekonane, że komitety młodotureckie działają w porozumieniu z komitetami armeńskiemi, i to potęguje ich obawy wobec najświeższych objawów ruchu rewolucyjnego.

Prawdziwą sensacyę wywołała w Konstantynopolu wiadomość o aresztowaniu czternastu kobiet, należących do haremu sułtańskiego, z powodu należenia do ruchu młodotureckiego; dziesięć z nich skazano na wygnanie do Jemen; co się stało z czterema innemi — niewiadomo.

Aresztowania wśród oficerów, studentów i adwokatów odbywają się masami, i to na podstawie zwykłej denuncyacyi, lub najmniejszego podejrzenia. Policya wkracza nocą nawet do haremów, które uważano dawniej za miejsca uświęcone, w pogoni za przestępcami politycznymi.

Z powodu zgonu Adama Asnyka.

Kraków, 6 sierpnia.

Porządek przemówień podczas dzisiejszego pogrzebu poety, ostatecznie dziś zatwierdzony, jest następujący: Przy wyniesieniu zwłok z mieszkania najpierw przemówi w imieniu miasta prezydent p. Friedlein. Lutnia krakowska następnie śpiewać będzie, poczem wyruszy pochód w porządku wskazanym programem.

Na Skałce przy Grobie Zasłużonych przemawiać będą: najpierw radca Wydziału krajowego a przyjaciel poety, p. Romanowicz, następnie wiceprezes Tow. „Szkoły ludowej“ dr. Bandrowski, poeta Lucyan Rydel i akademik p. Gryziecki. Delegat „Sokołów“ p. Turski nie będzie przemawiać z powodu niedyspozycyi i zawiadomił o tem komitet.

Maskę pośmiertną Adama Asnyka, wykonana przez artystę-rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego, wystawiono dziś w Towarzystwie sztuk pięknych. Jak nas informują, odlewy maski zamawiać można w kancelaryi Towarzystwa.

Ze Lwowa na pogrzeb poety przybyły deputacye i osoby bliżej znające zmarłego.

W redakcyi naszej mieliśmy dziś wizyty prof. Chmielowskiego i Antoniego Mieszkowskiego (A. I. Sęka) z Warszawy, ze Lwowa przybyły panie Koskowska, Skałkowska, panna Jaroszyńska, Władysław Bełza, Gubrynowicz, Henryk Rewakowicz, Bronisław Szwarce, Ernest Adam, Stanisław Pepłowski, delegat młodzieży rękodzielniczej Jabłoński.

Przybyli do Krakowa dyrektor p. Marchwicki, oraz delegaci miasta Lwowa pp.: Bardasz, Ciuchciński, Getritz, Heppe i wiceprezydent Michalski.

Z Warszawy przybyli p. Maryan Gawalewicz i Robert Wolf, wydawca.

Gremium księgarzy krakowskich postanowiło: wziąć udział *in corpore* w pogrzebie ś. p. Asnyka, zamknąć księgarnie na czas pogrzebu (od 4 do 6), wreszcie zamiast wieńca na trumnę złożyć 10 złr. na szkołę polską w Biały.

Wiceprezes krakowskiego Związku literackiego, p. Kazimierz Bartoszewicz, zawiadamia, że „Związek“ zamiast składania wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka, rozpisał składkę między członkami na rzecz budowy szkoły polskiej w Biały.

Poseł dr. Danielak ogłasza następującą odezwę: Serdeczny miłośnik sprawy ludowej, poeta i wieszcz polskiego narodu, męczennik za sprawę wolności i niepodległości Polski, członek Rządu narodowego w powstaniu styczniowem, dobrze zasłużony syn Polski i prawy obywatel, wytrwały pracownik na polu oświaty ludowej Adam Asnyk zasnął w Bogu w poniedziałek w Krakowie. Pogrzeb tego gorliwego i nieodżałowanego pracownika nad podniesieniem oświaty ludu polskiego odbędzie się dzisiaj (w piątek) o godzinie 4 tej po południu z domu żałoby przy ulicy Łobzowskiej l. 7. Obowiązek wdzięczności nakazuje ludowi ziemi krakowskiej, aby oddał ś. p. Adamowi Asnykowi hołd mu należny. Zapraszam więc włościan powiatu krakowskiego, aby w pogrzebie ś. p. Asnyka jak najliczniejszy wzięli udział. Kraków, dnia 6 sierpnia 1897 r.

Grono profesorów szkoły przemysłowej zamiast wieńca 12 złr. na szkołę polską w Biały.

Akademia Umiejętności w Krakowie złożyła na trumnie wieniec z napisem: „Znakomitemu poecie“. Oprócz wieńców wczoraj wymienionych złożono dziś następujące: „Swemu opiekunowi, dzieci szkolne“, „Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie“, Redakcya *Svetozora* „*Velikomu poetovi bratniho naroda a preteli Cechu*“, Kasyno mieszczańskie we Lwowie, Wielkiemu poecie rodzinne miasto Kalisz, „Od Szczęsnej“.

Krakowskie Towarzystwo techniczne przesłało p. Włodzimierzowi Asnykowi pismo następujące:

Wielmożny Panie! Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego, głęboko wzruszony i zasmucony ciężką i bolesną, a niepowetowaną stratą, jaką poniósł naród polski wskutek zgonu nieodżałowanej pamięci Ojca W. Pana, uchwalił jednomyślnie, na posiedzeniu odbytem dn. 4 bm., wyrazić W. Panu w imieniu Towarzystwa najserdeczniejszy nasz żal i współczucie. Równocześnie członkowie Towarzystwa, pragnąc objawić uczucia swoje, spowodowane zgonem Wieszcza naszego, a znając życzenia i zapatrywania Jego, złożyli zamiast wieńca na trumnę, odpowiednią kwotę na rzecz szkoły polskiej w Biały.

Zawiadamiając o tem W. Pana, łączymy wyrazy wysokiego poważania. Przewodniczący *M. Dąbrowski*, sekretarz *Eustachy Śmiałowski*.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył cech rzeźników i masarzy posiedzenie, na którem uchwalono wystąpić na pogrzebie śp. Asnyka z chorągwiami i buławami królewskiemi. Zarazem uchwalono, aby we środę dnia 11 b. m. zamówić nabożeństwo za spokój duszy śp. zmarłego na koszt cechu. Uchwalono również złożyć kondolencyę synowi zmarłego wieszcza przez swoich starszych cechu.

Rada miasta Podgórza na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wziąć gremialnie udział w pogrzebie ś. p. Adama Asnyka, oraz w miejsce wieńca przeznaczyła 20 złr. na szkołę w Biały.

Koła lwowskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, pań, oraz męskie, nadesłały dwa olbrzymie wieńce z kart Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z wielkiemi szarfami o narodowych barwach.

Wyrazy współczucia nadesłano w dalszym ciągu na ręce naszej redakcyi i syna ś. p. zmarłego:

Młodzież, grupująca się w „Zjednoczeniu“, składa rodzinie Adama Asnyka wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci wielkiego poety, dzielnego pracownika na polu oświaty i najwierniejszego syna Ojczyzny. *Kazimierz Budzyński* prezes. *Zygmunt Witkowski*, sekretarz.

Do głębi wzruszony bolesną wiadomością zasyłam wyrazy głębokiego żalu z powodu przedwczesnego zgonu ś. p. Adama, gorącego patryoty, jednego z największych poetów doby dzisiejszej. Cześć Jego pamięci! *Poseł Goldman.*

Rodzinie nieodżałowanego mistrza pieśni i słowa przesyłam imieniem bratniej pomocy słuchaczów weterynaryi we Lwowie wyrazy szczerego współczucia. *Juliusz Fechter*, prezes.

Imenem ruskoi czytalni „Proświta“ w Krakowi, maju czest zajawyty wyrazy serdecznoho sożalenia z powodu smerty wełykoho narodnoho piewce i brata ruskoi narodnosty! Prijmit tyż serdeczni słowa ruskich rodimciw, kotorye pływut z szczerych serdeć dla czesty wełykoho ducha. — Za wydił Czytalni „Proświta“ Hołowa Dankiewicz.

Pamięci opiekuna kresów — cześć. *Koło pań Tow. „Szkoły ludowej w Czerniowcach.*

Synowi zmarłego wielkiego poety naszego, którego życie było miłością Ojczyzny i Jej ludu, przesyła wyrazy najgłębszego bolu i współczucia *Czytelnia kobiet we Lwowie.*

Nie umiera, kto był Zniczem nowego życia i odrodzenia. Duch ojca twego, co błogosławi synowi, iść będzie przed narodem na wieki. *Redakcya „Gazety Polskiej“ w Czerniowcach.*

Z powodu zgonu Asnyka, wielkiego poety, gorącego patryoty i szermierza oświaty narodowej, wyrażają głęboki żal *Dyrekcya i grono profesorów szkoły rolniczej w Czernichowie.*

Miasto Przemyśl, biorąc żywy udział w ogólnej żałobie z powodu zgonu znakomitego poety narodowego, gorącego patryoty i prawego obywatela, przesyła synowi wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczuci po stracie ojca. *Dr. Doliński.*

Stowarzyszenie katolickiej polskiej młodzieży „Skała“ we Lwowie okryte żałobą po stracie Adama Asnyka, wieszcza narodu, wielkiego przyjaciela ludu, świętej sprawy narodowej ofiarnego pracownika, przesyłając najserdeczniejsze współczucia, przyrzeka czcić pamięć Jego czynami i ofiarną obywatelską pracą dla świętej naszej Ojczyzny.

Wyrazy czci i żalu z powodu zgonu zasłużonego wieszcza zasyła *Redakcya „Steru“.*

Z powodu zgonu wieszcza i najlepszego syna Ojczyzny przesyła wyrazy głębokiego współczucia *Reprezentacya miasta Delatyna.*

Wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci Adama Asnyka, poety i gorliwego syna naszej Ojczyzny przesyła *Czytelnia miejska w Rudkach.*

Synowi zmarłego polskiego pieśniarza wyraża żal i współczucie *Czytelnia kolejowa we Lwowie.*

Z powodu zgonu wielkiego męża i patryoty zasyła wyrazy współczucia *Redakcya Głosu Ludu śląskiego.*

Wyrazy żalu przesłało także Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ w Stanisławowie, „Sokół“ tarnowski i przemyski, prof. Wicherkiewicz, Kazimierz Skrzyński i Antoni Fibich.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Asnyka Koło męskie w Stanisławowie nadesłało do Zarządu głównego wraz z pismem kondolencyjnem 50 złr. na szkołę polską w Biały, Koło w Dobromilu 14 złr. 20 ct., a z Hołyńskich hr. Branicka z Suchy 10 złr.

Zarząd główny Tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie przesłał Tow. „Szkoły ludowej“ pismo następujące:

„Wyrazy szczerego i głębokiego żalu z powodu zgonu wieszcza, ś. p. Adama Asnyka, prezesa Tow. „Szkoły ludowej“, przesyłamy, prosząc jednocześnie o przyjęcie zamiast wieńca kwoty 20 złr. na szkołę w Biały. *E. Wojnarowicz*, wiceprezes. *Ks. J. Kaczmarczyk*, sekretarz.

Koło męskie i Koło pań we Lwowie donoszą Zarządowi głównemu, że na pogrzeb przyślą deputacyę z wieńcami.

Z lokalu Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ (Pijarska l. 2) powiewa czarna chorągiew.

Warszawa, 5 sierpnia. Serdeczne współczucie. *Aleksander Kraushar.*

Jabłonków, 5 sierpnia. Rodzinie nieśmiertelnej pamięci poety i swego członka honorowego przesyła wyrazy szczerego żalu i współczucia. *„Ognisko“* w Wiedniu. *Michejda* prezes.

Jabłonków, 5 sierpnia. Proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszego żalu z powodu zgonu naszego sławnego poety Adama Asnyka. *Dr. Kreisel* redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej.*

Jabłonków, 5 sierpnia. Wraz z całą Polską stoi w głębokim żalu nad grobem wieszcza młodzież śląska i śle wyrazy serdecznego współczucia. Za stowarzyszenie akademików polskich *„Znicz“ Michejda* prezes.

Zakopane, 5 sierpnia. Nie mogąc przybyć na pogrzeb, przesyłam na wasze ręce wyrazy odczucia ogromnej straty, jaką ponosimy wszyscy ze śmiercią Asnyka. *Kazimierz Tetmajer.*

Wieniec Wydziału krajowego: „Adamowi Asnykowi — Kraj“.

Z polecenia kuratoryi udaje się do Krakowa p. Władysław Bełza, który reprezentować będzie Zakład narodowy im. Ossolińskich na pogrzebie ś. p. Adama Asnyka.

Studenci uniwersytetu warszawskiego Polacy wyrażają głęboki żal z powodu zgonu wielkiego poety.

Hr. Włodzimierzowie Dzieduszyccy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka złożyli w redakcyi *Kuryera Lwowskiego* 50 złr. na szkołę polską w Biały.

Cześć pamięci wielkiego poety i wielkiego obywatela. *Miłkowski z Genewy (T. T. Jeż).*

Wyrazy bolu przesyłam. *Kazimierz Gliński* (Warszawa).

„Koło polskie“ na Bukowinie śle w imieniu Polaków, u kresu Ojczyzny zamieszkałych, najszczersze wyrazy współczucia z powodu zgonu wieszcza, którego stratę i tu, choć oddzieleni terytoryalnie, głęboko odczuliśmy. *Stanisław Bohdanowicz.*

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia przesyła synowi zmarłego poety *Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie.*

Imieniem Koła polskiego zasyłam wyraz głęboko odczutego żalu i współczucia z powodu bolesnej straty, którą pan, jako syn, kraj cały i Koło polskie przez zgon ś. p. Adama Asnyka ponosi. Prezes Koła polskiego *Apolinary Jaworski.*

Nad trumną wielkiego poety z boleścią rodziny łączy się boleść całego naszego społeczeństwa; wszystkich nas osierocił zgon Adama Asnyka, bo w krainie ducha zgasła nam gwiazda promienna i czysta; pod adresem rodziny ślę wyrazy współczucia. *Fr. Nowodworski*, redaktor *Kuryera Warszawskiego.*

Prochom dostojnym hołd składa wierny czciciel poety *Edward Porębowicz.*

Niestety! nie możemy przybyć osobiście, aby imieniem ludu polskiego na Śląsku złożyć hołd zasłudze nieodżałowanego patryoty i wieszcza. Ślemy tedy wyrazy szczerego współczucia i żalu. Posłowie: *Ks. Świeży, Michejda, Cienciała.*

Cześć zgasłemu wieszczowi, którego pieśni przynosiły mi w dal obcą najmilsze echa stron ojczystych. Oby ukochana ziemia nasza lekką Mu była i jak matka przytuliła Go do łona. *Anna Neumanowa.*

Z Warszawy piszą: W poniedziałek o godzinie pół do jedenastej staraniem tutejszego świata literackiego i dziennikarskiego odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka. Do Krakowa wyjedzie dzisiaj na pogrzeb swego poety specyalny delegat, który złoży wieniec z napisem: „Adamowi Asnykowi — prasa warszawska“.

Grono gości z Zakopanego przywiozło wieniec z limby i szarotek z napisem: „Tatry swemu piewcy“.

Piękne wieńce złożono od „Sokoła“ w Tarnopolu i od „Gwiazdy“ w Tarnopolu. Mirtowy z fiołkami „od Ewusi — Ojcu chrzestnemu“.

Miasto Sanok uchwaliło wysłać deputacyę na pogrzeb Asnyka i przeznaczyło 25 złr. na szkołę polską w Biały.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* wyszła wczoraj w żałobnej obwódce. Serdeczne wspomnienie umieścił również *Dziennik Berliński.*

„Sokół“ czerniowiecki reprezentować będzie na pogrzebie delegat, naczelnik Sadowski.

Wyrazy serdecznego współczucia, gorącą modlitwę za duszę zmarłego, przesyła wielbiciel wierny *Jan Łada.*

Śmierć Adama, kolegi uniwersyteckiego, wiernego przyjaciela młodości, przejmuje mnie głęboką boleścią. *Sczawiński-Brochocki.*

Z powodu zgonu ś. p. Adama Asnyka magistrat miasta Przemyśla na odbytem w dniu 4 b. m. posiedzeniu uchwalił wysłać telegram kondolencyjny do syna ś. p. Adama Asnyka, a zamiast wieńca na trumnę wypłacić z funduszów miejskich kwotę 25 złr. Towarzystwu „Szkoły ludowej“ i w dniu pogrzebu wywiesić żałobną chorągiew na gmachu ratuszowym. *Doliński.*

Członkowie Towarzystwa dziennikarzy polskich zamiast wieńca nadesłali do naszej Administracyi 15 złr. na szkołę polską w Biały.

Towarzystwo pedagogiczne reprezentować będzie na pogrzebie pos. Rotter Jan.

Rada miasta Gorlic, dzieląc głęboki żal nad utratą wielkiego poety i polskiego patryoty, poleciła mi przesłać wyrazy szczerego współczucia i zaznaczyć, że przez swego delegata weźmie udział w oddaniu ostatniej posługi. *Burmistrz.*

Prosimy przyjąć najserdeczniejsze współczucie skutkiem zgonu nieodżałowanego wieszcza, wielce zasłużonego ś. p. Adama Asnyka. *Przełożeństwo Zboru izraelickiego we Lwowie.*

Najszczersze współczucie z powodu straty znakomitego lutnisty, założyciela towarzystwa. *Zarząd Tow. „Szkoły ludowej“ w Samborze.*

Łączymy się w ogólnym żalu narodu i sokolstwa polskiego po stracie wielkiego poety i druha. *„Sokół“ gorlicki.*

Nie rozpacz i zwątpienie, ale blask jasny bije z trumny wieszcza, Tobie niechaj on będzie pochodnią w żałobie, nam drogowskazem do wolnej Ojczyzny. *„Sokół“ bukowiński.*

Wyrazy współczucia z powodu zgonu ukochanego wieszcza przesyła *„Sokół“ kołomyjski.*

Odczuwając stratę, jaką naród polski ponosi, przesyła wyrazy współczucia *„Sokół“ doliniański.*

Sympatyczne wspomnienie w dłuższym artykule o zmarłym poecie, zamieścił *Dziennik Poznański.*

Adamowi Asnykowi.

Mnie tylko daj!
Szumiący gaj
Nad moją głową senną..
I otocz mnie
W głębokim śnie
Miłością dusz promienną.
El...y.

Inni niech Tobie hołd przyniosą dumny!
Z myśli Twych snując misterną robotę,
Laur złoty rzucą na bluszcze Twej trumny...
I lutni struny, wielkim duchom bliźnie,
Na wieki swojej przekażą Ojczyźnie!

Dla nas — Twa istność była ciepłem, światłem,
I wielkiem słońcem i wieczoru ciszą,
Którą się duchy mdlejące kołyszą...
I na swe skrzydła biorą zbroje srebrne,
Na bój słoneczny, na szlaki podniebne!

Istność Twa była — jako lampa złota,
Co rzuca blaski w głębie tajemnicze...
Zgasła... Ogarek się wytlił żywota
I jasność smutnych pociemniała oczu,
Co błękitniały w Twych myśli roztoczu.

Ku przeznaczeniu szła zaklętem kołem,
Nękana ptaków przelotnych tęsknotą;
Wiosennych fletni — biegła drogą złotą
I chciwa słońca, z szafirów koroną,
Jad napotkała, „kędy mirty płoną *).

Blasków promiennych, fal modrych uroku!
Boskiego piękna, czary brylantowej
Nie oddasz więcej duszą naszej duszy...
Rąk bezcielesnych dwoje nie poruszy
Z kwiecia wiązanej arfy eolowej.

I przodownikiem nie będziesz narodu
W chwil groźnych błysku, przełomów dziejowych,
Ty, coś mu życie oddawał za młodu!
I w serce wielkie, pogromem rozbite,
Ból chłonął wszystek i hańby przeżyte!

Nas na duchowe nie powiedziesz boje!...
Coś wiał w postępu sztandar uskrzydlony,
Hasło wszechświata podnosząc natchniony!
Co sferą przemian wciąż w wyżyny sięga,
Aż gdzie lśni bytów najwyższa potęga!

Żegnaj nam, wodzu! zórz boskich czcicielu!
Choć ślepe gromy z mrocznych biły szczytów.
Duch Twój, istnienia wieczystego świadom,
„Może spokojnie z wysokich błękitów“
„Pochodu swego przyglądać się śladom.“
A. B.

*) Poeta miał się nabawić gorączki tyfusowej w Neapolu.

Od Administracyi.

Prenumeratorom, którzy w tym tygodniu ***nie wniosą prenumeraty,*** *zmuszeni będziemy w poniedziałek* ***wstrzymać wysyłkę*** *„Nowej Reformy“.*

KRONIKA.

Kraków, 6 sierpnia.

Na budowę szkoły polskiej w Biały wydział Rady powiatowej w Sanoku przesłał 10 złr. na ręce p. M. Liwery w Biały.

Na szkołę polską w Biały z okazyi położenia kamienia węgielnego nadesłano do Zarządu głównego: p. Kazimierz Miczyński z Przetakówi koło Nowego Sącza 1 złr., p. Hermina Sienkiewicz z Jasła 2 złr., dr. Karol Dworzański z Kęt 8 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka złożyli na szkołę polską w Biały: Urzędnicy działu życiowego Tow. wzaj. ubezp. i kredytu w Krakowie 8 złr. 45 ct., antykwarze krakowscy (izraelici) 5 złr., p. Stanisław Cyrankiewicz 1 złr., pp. Stefanowie Jentysowie 5 złr., p. Kazimierz Sulimierski jako delegat Tow. „Sokół“ z Sanoka 20 złr., członkowie Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie 15 złr., urzędnicy i służba stacyi kolejowej w Skawinie zebrane w drodze składek 7 złr. 70 ct., urzędnicy Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach 4 złr. 25 ct., p. Wadowita z Krakowa 1 złr., pp. Świtkowscy z Białki pod Makowem 5 złr., p. Łukasiewicz z Tarnowa 5 złr., grono profesorów szkoły przemysłowej w Krakowie 12 złr., dyrektor szkoły realnej dr. Ignacy Petelenz imieniem grona profesorów szkoły realnej w Krakowie 10 złr., Rada powiatowa w Jarosławiu 10 złr., urzędnicy magistratu krakowskiego 25 złr. Razem 134 złr. 40 ct.

Na ręce posła A. Sokołowskiego a za pośrednictwem nadinżyniera kolejowego p. Bernarda Betta złożyli robotnicy kolejowi w Suchy na szkołę polską w Biały 12 złr. 74 ct.

Czytelnia Polek w Biały zamówiła mszę św. za duszę ś. p. Adama Asnyka, która odprawioną będzie jutro w sobotę o godz. 8 rano.

Do zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłano zamiast wieńca na trumnę Asnyka na szkołę polską w Biały: Imieniem patryotycznej młodzieży postępowej uniwersytetu Jagiellońskiego p. Kasper Wojnar 15 złr., Wydział powiatowy w Drohobyczu 25 złr., urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 11 złr. 50 ct., Redakcya *Polaka* i wyd. groszowego im. Kościuszki w Krakowie 3 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli urzędnicy filii Banku krajowego zamiast wieńca na pogrzeb ś. p. poety Asnyka 5 złr. 50 ct.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na wczoraj, dla braku kompletu nie przyszło do skutku.

Nie jest niespodzianką dla nas stek oszczerstw i obelg, rzucony w ostatnim numerze *Naprzodu* pod adresem całej niesocyalistycznej prasy polskiej,

za sprawozdania z wiecu cieszyńskiego. Zwykły to sposób wojowania ludzi, którym brak argumentów. O prawdomówności sprawozdawcy *Naprzodu* świadczy twierdzenie, że dwie trzecie wiecowników w Cieszynie stanowili towarzysze socyalistyczni (!) i że „demonstracya cieszyńska była urządzona z ramienia hr. Badeniego“ *(sic)*. Gadanina taka przestaje już nawet gniewać, bo jest wprost śmieszna.

Z Krowodrzy otrzymujemy następujące pismo: Z powodu zbliżających się w naszej gminie wyborów do zarządu administracyjnego i urzędu ławniczego odbył się w domu jednego z tutejszych obywateli poufne zebranie komitetu przedwyborczego, na którem obradowano nad sprawami dotyczącemi stosunków gminnych. Ostro skrytykowano dotychczasową gospodarkę, wytykając liczne nieporządki i ospałość zarządu. I tak, postanowiono przedłożyć władzom sanitarnym skargę na zarząd gminny z powodu osławionego kanału bez ujścia pod Modrzejówką i gnojowisk wzdłuż drogi prowadzonej ku Bronowicom Dużym, gdzie jakiś przedsiębiorca czyszczenia dołów kloacznych wojskowych urządził zlew nieczystości. Postanowiono żądać od przyszłego zarządu zaprowadzenia chodników brukowanych, lepszego oświetlenia i nadzoru nad bezpieczeństwem publicznem, którego brak okazał się dotkliwym, czego dowodem morderstwo i rabunek popełnione na ś. p. Szostku. Sardonicznym uśmiechem powitano jednego zwolennika dawnych stosunków, który dla nadania sobie powagi ustroił się w stare blaszane etykiety. Zredagowano odezwę do ogółu obywateli, przestrzegającą przed obietnicami dotychczasowego zarządu, że każdy oddający głos teraźniejszym ławnikom dostanie po kwarcie wódki i łokciu kiełbasy od wójciny. Przykro nam poruszać takie tajniki gminnych stosunków, mamy jednakże nadzieję, że tych ostrych słów kilka, jakie z ufnością do szanownej Redakcyi posyłamy, wpłyną zbawiennie na zacietrzewione umysły dotychczasowych gospodarzy gminy Krowodrzy.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ks. Teofila Bojarskiego, wygnańca z dyecezyi chełmskiej, odprawi się żałobne nabożeństwo jutro w sobotę w kościele św. Norberta o godz. 8 rano.

Zmarli. Marya Strowska, żona adwokata krajowego w Ropczycach, zmarła w 33 roku życia.

Dr. Aleksander Grawein, profesor prawa cywilnego i handlowego na uniwersytecie czerniowieckim, po długiej i ciężkiej słabości zakończył życie dnia 3 b. m. w 48 roku życia. Zmarły był człowiekiem wielkiej nauki i zdanie jego w kwestyach prawnych wielkie miało znaczenie. Bardzo wiele nader cennych dzieł napisał, a na wykłady jego uczęszczali nietylko akademicy, ale i ludzie już na stanowiskach.

Ze Lwowa. Wielki kiermasz ludowy na pamiątkę 328 rocznicy połączenia Polski, Rusi i Litwy urządza w niedzielę 8 b. m. na polance przed kopcem Unii Lubelskiej Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego.

Zjazd egzekutorów podatkowych odbył się w lipcu w Krośnie. Po nabożeństwie zgromadzili się wszyscy w sali Rady powiatowej, gdzie przewodniczący stowarzyszenia egzekutorów „Samopomoc“, p. Quirini, zagaił zebranie. Przystąpiono następnie do porządku dziennego, nad którym żwawa rozwinęła się dysputa i stowarzyszenie przyjęło w końcu z małemi poprawkami projekt regulaminu „Samopomocy“, opracowanego przez Kazimierza Biskupa. Następnie zabrał głos tymczasowy skarbnik Karol Długoszewski nad dotychczasową działalnością co do funduszów Towarzystwa, przedłożył stan kasy i wyłuszczył skutki, osiągnięte z odbytej deputacyi do Wiednia, a po nim zdawał sprawę Jan Bryś z deputacyi do Lwowa, celem uproszenia dra Korytowskiego o przyjęcie protektoratu nad stowarzyszeniem. Zgromadzenie przyjęło wszystkie sprawozdania do wiadomości i wyraziło podziękowanie członkom swym za podjęte trudy. W końcu przystąpiono do wyborów i zostali wybrani: przewodniczącym Karol Quirini z Krosna, zastępcą i sekretarzem Kazimierz Biskup z Biecza, skarbnikiem Karol Długoszewski z Biały; do wydziału: Leonard Warchałowski z Bolechowa, Mieczysław Karnowski z Doliny, Robert Jaworski ze Złoczowa, Antoni Daniłów z Jasła, Józef Widuch z Tarnowa; zastępcami: Antoni Warywoda z Doliny, Ferdynand Czerny z Buczacza, Jan Bryś z Liska, Jan Zadurowicz z Tarnopola, Piotr Kisiel z Kołomyi; wreszcie do komisyi szkontrującej: Ferdynand Czerny, Mieczysław Karnowski i Robert Jaworski.

Z ubolewaniem zaznaczyło kilku delegatów, że pomimo publicznie ogłoszonego zjazdu delegatów stowarzyszenia „Samopomoc“, które doczekało się zaszczytnego protektoratu ze strony prezydenta krajowej dyrekcyi skarbowej, niektórzy przełożeni, a mianowicie z Liszek, Bochni, Nowego Sącza, Mościsk, Borszczowa, Kamionki strumiłowej, Sambora, Niska, Jarosławia, Jaworowa, Brzeżan, Trembowli i Dukli, stawiali delegatom poważne przeszkody w wyjeździe na zjazd. Skonstatowano też, że nie jedni z przełożonych albo zapoznają cele stowarzyszenia, na zasadach czysto humanitarnych opartego, albo też przesiąknęli przestarzałemi nawyczkami biurokratycznemi i polepszenia doli podwładnych egzekutorów podatkowych i tak tylko w powietrzu na słabej nitce kontraktu służbowego wiszących — wprost są nieprzychylni. Uchwalono zatem jednogłośnie u właściwej władzy o ulgi dla delegatów na przyszłość w tym kierunku się postarać. Na tem zakończono posiedzenie.

Proces dr. Karola Lewakowskiego i tow. oskarżonych za mowę w Jaworowie, rozpocznie się w Przemyślu przed sądem przysięgłych dnia 2 września b. r. Rozprawa potrwa około 3 dni.

Gody brylantowe. W Kamionce Strumiłowej pp. Tomaszowie Frankowie obchodzili rzadką uroczystość 60-letniego z sobą pożycia.

Pani Justyna z Kormanowiczów Frankowa jest córką żołnierza Kościuszkowskiego, któremu przypadł był ten bolesny zaszczyt w udziale, iż rannemu w nieszczęśliwej bitwie maciejowickiej Naczelnikowi on pierwszy przyłożył opatrunek szarpiowy. Rzecz prosta, piękna ta uroczystość rodzinna zgromadziła w Kamionce synów i wnuków. Jeden ze synów p. Władysław F. jest radcą sądu kraj., drugi p. Adolf F. starszym inspektorem podatkowym, trzeci p. Wincenty F. profesorem gimnazyum Franciszka Józefa — wszyscy trzej we Lwowie.

Gwałtowna burza z gradem, przeciągnąwszy w nocy na 29 z. m. nad powiatem niskim, zniszczyła niezebraną część plonów doszczętnie, mianowicie w gminach: Huta Dręgowska, Jeżowe, Kończyce, Nowa Wieś, Przędzel i Zdziary.

Otrucie grzybami. Z Rakowca, z powiatu horodeńskiego, donoszą, że wskutek zatrucia grzybami 4 osoby utraciły tam życie. Mianowicie dnia 27 lipca zmarł Iwan Stupar, a dnia 28 Helena Moroz i jej dzieci Mikołaj i Jan. Śmierć nastąpiła pośród strasznych męczarni. W sprawie tej zarządzono śledztwo.

Jubileusz. Starosta A. Punicki w Starem Mieście obchodził onegdaj 40 letni jubileusz swej pracy służbowej.

Samobójstwo w wagonie. Onegdajszej nocy około godz. 2 wsiadł w Stanisławowie do pociągu nr. 314, dążącego do Lwowa, młody, przystojny, wytwornie ubrany człowiek, w wieku około lat 30. Obrawszy sobie miejsce w wagonie II klasy, przepędził noc w milczeniu. Rano, gdy pociąg ruszył z Chodorowa, usłyszano wystrzał w wagonie. Pasażerowie zbiegli się i ujrzeli człowieka broczącego we krwi, leżącego z dymiącym jeszcze rewolwerem w rękach na poduszce. Pociąg wstrzymano i wóz z dającym słabe znaki życia samobójcą odczepiono i pozostawiono w Chodorowie. Zanim jednak wezwano lekarza, samobójca zakończył życie skutkiem postrzału w głowę. Przy samobójcy znaleziono bilet kolejowy II klasy ze Stanisławowa do Lwowa, bilet wizytowy „Kazimierz Sokołowski“ i kartkę z napisem: „Kochaj mnie i nie zapomnij o mnie“. W kartce tej znajduje się pukiel czarnych włosów.

Mężobójstwo. Z Tarnobrzega piszą: Wczorajszej nocy w Rudzie Stalawskiej (pow. tarnobrzeski) żona leśniczego strzeliła z dubeltówki do swego męża. Leśniczy bez nadziei. Mężobójczynię aresztowano. Powodem ma być miłość do innego.

Ogrody szkolne. Do licznych życzeń w zakresie szkolnictwa ludowego *Ogrodnik Polski* dorzuca nowe, ażeby przy szkołach wiejskich zakładano ogrody celem nauczenia dziatwy, jak się z roślinami obchodzić. Wystarczy ku temu ćwierć morga gruntu, byleby zasadzonego drzewkami rozmaitych odmian, ażeby dzieci mogły poznać różne owoce i ażeby gmina miała skąd brać zrazy szlachetne do rozmnożenia. Odpowiednie przygotowanie nauczycieli wiejskich, zdaniem autora artykułu p. Edmunda Jankowskiego, nie nastręczałoby wielkich trudności. Możnaby urządzić kursa teoretyczno-praktyczne w porze, kiedy nauczyciele wiejscy najmniej są zatrudnieni. Kilkanaście dni wystarczyłoby do pokazania im i objaśnienia tego wszystkiego, co przy nauczaniu dzieci bywa niezbędnem.

Elizy Orzeszkowej studyum p. t. „*La femme Polonaise*“ rozpoczął drukować *Revue des Revues* w zeszycie z dnia 1 sierpnia. Po ukończeniu tej pracy nie omieszkamy zdać z niej sprawy.

Zlot Sokołów okręgowy, jak w Poznańskiem nazywają, żupowy, odbył się w dniu 1 b. m. w Śremie. Prócz miejscowych druhów stawiło się 70 reprezentantów „Sokoła“ poznańskiego, nadto „Sokoły“ z Miłosławia, Gostynia, Środy, Kościana, Obornik, Berlina, Strzelna, Jarocina i Charlottenburga; władze miejscowe robiły rozmaite trudności, a mianowicie zakazały w ostatniej chwili wystąpić Sokołom w mundurach. Zakaz ten jednakże na usilne staranie prezesa związku Sokołów został cofnięty.

Morderstwo ze względów konkurencyjnych. Sąd okręgowy kaliski w tych dniach rozpoznawał ciekawą sprawę o zabójstwo, wynikłe między furmanami sieradzkimi, trudniącymi się przewozem pasażerów. Względy konkurencyjne doprowadziły do tego, że Mendel i Mosiek Celnikowie wraz z Franciszkiem Szczepaniakiem zgładzili ze świata współzawodnika swojego Szmula Majersontaga. Sąd za rozmyślne zadanie ran śmiertelnych skazał Mendla Celnika i Szczepaniaka na cztery lata ciężkich robót, zaś Mośka Celnika na dwa lata i ośm miesięcy, a wszystkich po odbyciu kary na osiedlenie w Syberyi.

Pisma rosyjskie, jak wykazuje statystyka pocztowa, liczą wielkie zastępy abonentów. Najwięcej *Świet*, który wysyła pocztą 40.000 egzemplarzy, *Birżewyja Wiedomosti* 39.000, *Syn Otieczestwa* 35.000, *Nowoje Wremia* 24.000. Przychylny Polakom organ ks. Uchtomskiego, *St. Petersb. Wiedomosti*, tylko 1.600 egzempl., tyleż *Grażdanin* ks. Meszczerskiego.

Pomnik Chopina w Reinerz. *Echo*, pismo niemieckie, wychodzące w miejscu kąpielowem Reinerz, opisuje szczegółowo uroczystość odsłonięcia pomnika Chopinowi, wzniesionego tamże kosztem i staraniem p. Magnusa z Warszawy. Zaznaczenia godne, że *Echo* nietylko szeroko się o tem rozpisuje, ale też całą mowę p. Magnusa, wygłoszoną przy odsłonięciu pomnika, wydrukowało *in extenso* po polsku, dołączając obok przekład niemiecki.

Studentek uczęszczało na wykłady w ubiegłem półroczu w Niemczech 152, a mianowicie: na uniwersytecie w Berlinie 70, we Wrocławiu 14, w Rostoku 13, we Freiburgu 10, Greifswaldzie 5, Heidelbergu 4, Marburgu 3, w Tubindze i Halli po 1. W Austryi słuchało wykładów 18 kobiet: w Krakowie 8, w Czerniowcach 5, w Pradze 4, we Lwowie 1, a na uniwersytecie wiedeńskim nie było żadnej. — Pierwszem państwem, które otworzyło podwoje wyższych zakładów naukowych dla kobiet, były Stany Zjednoczone. W roku 1849 pierwszy doktor-kobieta otrzymała dyplom. W r. 1860 za przykładem Ameryki poszła Szwajcarya, w r. 1861 Francya, w r. 1870 Szwecya, w r. 1875 Dania, Finlandya, Holandya i Indye, w r. 1876 Belgia i Włochy, w 1878 Australia, w r. 1884 Norwegia i Islandya, w r. 1895 Węgry, a w r. 1896 Prusy.

Niemiecki kongres antropologów rozpoczął obrady w Lubece. Przewodniczącym obrano Virchowa, który w dłuższem przemówieniu omówił zadania nowoczesnych badań antropologicznych.

Międzynarodowy kongres kobiet rozpoczął wczoraj obrady w Brukseli. Przybyło 300 delegatek z Niemiec, Francyi, Austryi, Szwajcaryi, Belgii, Holandyi i Szwecyi. Delegatki rosyjskie przedłożyły memoryał o smutnem położeniu kobiet rosyjskich. Na porządku dziennym jest także sprawa udzielenia kobietom praw politycznych.

Śmierć nihilisty. Pod tym tytułem *Figaro* podaje wiadomość o samobójstwie Bolesława Malankiewicza, emigranta polskiego, pochodzącego z Warszawy, który mieszkał w Paryżu przy ulicy Domrémy, l. 27.

Według paryskiego dziennika przeszłość Malankiewicza była bardzo burzliwą, pomimo, że był to jeszcze człowiek młody, gdyż liczył zaledwie 30 lat wieku. Zamięszany w sprawy polityczne, zmuszony był wyjechać z Warszawy i zamieszkał w Austryi, gdzie skazany został na śmierć w procesie 1888 roku za udział w spisku anarchistycznym na życie szefa policyi. Zdołał jednakże umknąć i udał się do Paryża, gdzie studyował medycynę, a zarazem był reporterem jednego z zagranicznych dzienników.

W 1890 r. zamieszkał z niejaką Marceliną Theisen, którą uważał za żonę i miał z nią dziecko, mające obecnie dwa lata. Przysyłano mu zapomogę w kwocie 300 franków miesięcznie z Niemiec.

Przed paru miesiącami subwencya ta ustała i to pogrążyło całą rodzinę w biedę i nędzę. Malankiewicz postanowił udać się do Londynu. W tym celu sprzedał swe ruchomości za 120 franków i udał się do domu przytułku dla Polaków, zostającego pod dozorem Sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, przy ulicy Chevaleret, l. 119, ażeby prosić o zapomogę na drogę. Opinia Malankiewicza była niepewną i Polacy w owym przytułku obwinili go formalnie, że się sprzedał policyi rosyjskiej. Wówczas Malankiewicz wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzałem w usta życie sobie odebrał.

Jerzy Brandes, znakomity krytyk duński, który ciężko chorował przez trzy miesiące, przyszedł już do zdrowia.

Zdrajca Dreyfuss jest zawsze pilnie strzeżony na Wyspie Dyabelskiej, a rodzina jego i przyjaciele nie ustają mimo to w staraniach o ułatwienie mu ucieczki. Praktyki te spowodowały ministra kolonij do nowego obostrzenia nadzoru nad więźniem. Obecnie żaden okręt, oprócz wojennych francuskich nie może bez specyalnego zezwolenia rządu przepływać w odległości 3 kilometrów od wyspy, a zarzucać kotwicy bliżej nad 3 mile morskie. Przekraczający te przepisy marynarze podlegają karze więzienia.

Repertoar teatru letniego w parku krak.

Sobota 7 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Niedziela 8 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Poniedziałek 9 sierpnia: Teatr zamknięty. Wtorek 10 sierpnia „Gasparone“, operetka w 3 aktach Millöckera.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 4 sierpnia. Ospały tegoroczny sezon odżył nadspodziewanie przy końcu lipca. Reuniony i wieczorki amatorskie gromadzą na sali kurhausu tłumy publiczności, może dlatego, że zmienna pogoda nie sprzyja dla dalszych wycieczek, — więc kolonia rada w towarzyskich zabawach szukać rozrywek i zapomnienia, że sierpień odznacza się himerami marcowemi.

Do najdodatniejszych wieczorów należał odczyt profesora Adolfa Czernego z Pragi, o wiekowej walce Łużyczan z nawałem teutońskim o utrzymanie narodowości, wygłoszony na cel Towarzystwa szkoły ludowej. Sala była literalnie przepełniona, a sympatyczny prelegent oklaskiwany, otrzymał w dowód uznania i podziękowania za swe bezinteresowne trudy bukiet „od Polek“. Z czystego dochodu, zebranego z nader niskiego wstępu na salę w sumie 70 złr. za zgodą zebranych na komersie, odłączono kwotę 20 złr. jako zasiłek dla dalszej walki Macierzy łużyckiej z wrogami Słowiańszczyzny, którą to kwotę potrojono składkami zebranych.

Profesor Czerny, serdeczny druh nieodżałowanego ś. p. Jelinka, znanego przyjaciela narodu polskiego, wyjeżdża stąd do Zakopanego na uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej dla przedwcześnie zgasłego pobratymca.

Szczawnica jest w obecnej porze nadzwyczaj ożywioną, oba zakłady: górny i na Miedziesiu celują wygodnem urządzeniem i ślicznem przystrojeniem parków, to też cała publiczność była oburzoną wycieczkami nieznanego, a tendencyjnego korespondenta jednego z pism krakowskich na restauracyę i rzekomy wyzysk, którego tu nikt nie zaznał, bo dbałość pod tym względem zarządów jest powszechnie znaną i cenioną.

Niesprawiedliwemi korespondencyami szkaluje się niewinnie zakład i źle uprzedza do niego publiczność, którą prasa z trudem nawołuje do licznego odwiedzania zdrojowisk krajowych.

Na zakończenie donoszę, że na środę jest zapowiedziany koncert „Echa“ lwowskiego, na 10-go loterya fantowa na fundusz Służebniczek, trudniących się pielęgnowaniem chorych gości i na przyozdobienie kościoła parafialnego, który to festyn zakończy bal na weteranów wojsk polskich z r. 1831.

Słowem licznie w tym sezonie zebrani goście kąpielowi ze wszystkich ziem Polski, nie mogą się uskarżać na brak rozrywek, a tylko zawistna pora daje im powody do utyskiwania.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków 6 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	743·5 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,4	+15°,6	+24°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	91 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	4	0	0

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Treść nr. 14 „Przeglądu Literackiego“.** Korespondencya Kl. z T. Hoffmanowej przez Stefana Morawieckiego. Katolicyzm a prądy religijne w literaturze przez M. Zdziechowskiego. Czterdzieści cztery przez Antoniego Langego, Daniela Toporskiego i Józefa Kallenbacha. Recenzye i sprawozdania: Wybór poezyi K. Tetmajera przez Piotra Chmielowskiego; J. Żuławskiego „Intermezzo“ przez K. Nitscha; Sienkiewicza „Na jasnym brzegu“ przez K. Bartoszewicza; Juanoszy „Suma na Kocimbrodzie“ i Ariela „Irma“ przez R. Zawilińskiego; dra Czernego „Edward Jelinek“ przez M. Zdziechowskiego. Przegląd przeglądów: I. O metodzie badań historyi literatury, poglądy A. Mazanowskiego; II. Zapomogi dla literatów, artykuł *Głosu* z uwagami redakcyi *Przeglądu Literackiego*. Uwagi i notaty: 1) Galicya w składkach na pomnik Mickiewicza w Warszawie; 2) Zmiana w redakcyi *Ateneum*; 3) Składki włościan na pomnik Mickiewicza; 4) Wiadomości literackie z Krakowa, dochodzące do Lwowa przez Warszawę i Petersburg. Bibliografia czasopism za czerwiec. Przekłady z polskiego. Udział Polaków w obcych literaturach. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości literackie: a) z literatury polskiej; b) z literatur słowiańskich. Myśli i aforyzmy literackie. Nekrologia. List Fr. Rawity. Odpowiedzi redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Aresztowania w Warszawie.

W sprawie aresztowań w Warszawie otrzymujemy następujące bliższe wiadomości:

Powód do rewizyj i aresztowań podało nieostrożne odezwanie się jednego z braci Boenischów, który, znajdując się w restauracyi w stanie cokolwiek podchmielonym, wyraził się, iż on wie coś o Joungu, za co ten przejechałby się do Tobolska. Agent policyi śledczej, który był obecny wówczas w restauracyi, doniósł o tem do zarządu żandarmeryi, która niezwłocznie przedsięwzięła rewizyę w prywatnem mieszkaniu p. Jounga i tam znalazła, jak już donosiliśmy, jeden numer krakowskiej *Nowej Reformy*, galicyjskie wydanie pism Mickiewicza, znaczną liczbę pisma socyalistycznego *Robotnik* i kilka broszur socyalistycznych, z powodu czego p. Jounga osadzono w cytadeli warszawskiej.

Żandarmerya, podejrzywając o propagandę socyalistyczną, zaaresztowała grono osób, żyjących w bliższych stosunkach z p. Joungiem, a mianowicie dwóch braci Boenischów, właścicieli browaru, p. Schmeikego, inżyniera-technika i p. Kozłowskiego, także inżyniera.

Osoby te, według przypuszczeń żandarmeryi, miały tworzyć tajny związek.

Niebawem jednak przypuszczenia poczęły słabnąć, nie stwierdzono bowiem żadnej organizacyi, a nawet wypuszczono jednego z braci Boenischów, który, jak stwierdzono, różnił się często w zapatrywaniach z bratem i p. Joungiem, co sam zeznał i co potwierdzili inni uwięzieni. Aresztowania zrobiły w mieście ogromne wrażenie i dały powód do różnych komentarzy. Powstało przypuszczenie, iż jest to robota Hakatystów niemieckich, którzy przez osoby trzecie naraziły p. Jounga na takie niebezpieczeństwo, skłaniając go do przechowywania pism zakazanych, co po odkryciu dałoby nowy powód władzom rosyjskim do prześladowań. W każdym razie niepodobna podejrzewać p. Jounga o stosunki bezpośrednie z Hakatystami, znany był bowiem z wysokiego poczucia obywatelskiej godności pomimo niemieckiego pochodzenia, czego niejednokrotnie dał dowody.

Zeznania Rocheforta w toczącym się obecnie procesie przeciw redaktorom młodotureckiego dziennika *Meschveret*, odczytane w nieobecności dyrektora *Intransigeant'a*, są tak interesujące i tak sensacyjne, że warto zwrócić na nie uwagę. Rochefort utrzymuje, że niejaki Zia-pasza przybył do niego w imieniu sułtana i opowiedział mu, że sułtan posiada osobisty majątek, wynoszący przeszło miliard, i dlatego mógł się przypodobać dyplomacyi europejskiej; sam cesarz Wilhelm dostał od sułtana sześć milionów, Bismark zaś nie przyjął ofiarowanych mu pieniędzy. Zia-pasza chciał także zjednać dla sułtana przychylność *Intransigeant'a*.

Rochefort naturalnie nie odpowiada za prawdę słów Zia-paszy, powtarza tylko, co od niego słyszał. Ów „Zia-pasza“ nie jest to ambasador tego nazwiska, lecz jego imiennik, lub też tylko ukrywający się pod tem nazwiskiem wysłannik sułtana, który przeszłej zimy przyjechał do Paryża celem podjęcia rokowań z przywódcami partyi młodotureckiej.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Szczawnica, 6 lipca. Staraniem gości odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zgasłego poety Asnyka. Świątynia przepełniona była publicznością. Z budynku zarządu Koła Towarzystwa szkoły ludowej powiewa żałobna chorągiew.

Petersburg, 6 sierpnia. Towarzystwo techniczne rozsyła interesowanym na żądanie projekt ustawy pracowników drukarskich.

Konstantynopol, 6 sierpnia. Ambasadorowie zwrócili uwagę Porty na położenie rzeczy na granicy serbsko-tureckiej. Albańczycy, wedle ostatnich wiadomości nietylko tam, ale także i w Epirze dopuszczają się rozmaitych gwałtów, tak że w Santi Quaronta wysłano wojsko tureckie dla ich poskromienia.

Ateny, 6 sierpnia. Na dworze królewskim panuje wielkie przygnębienie z powodu wrażenia, jakie wywarło na króla postanowienie mocarstw, co do zaprowadzenia międzynarodowej kontroli nad finansami greckiemi. Cała rodzina królewska stara się odwieść monarchę od rozpaczliwego zamiaru abdykacyi.

Belgrad, 6 sierpnia. Turcya wzmacnia załogi na granicy macedońsko-bułgarskiej, tłómacząc się przytem, że są to jedyne środki ostrożności. Nie wiadomo jednak, jakie ewentualności ma Porta na myśli.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 sierpnia. Cesarz zwiedził dzisiaj rano o godzinie 8 w dalszym ciągu okolice, dotknięte powodzią. W drodze do Ebersdorf zatrzymał się powóz na moście Schwarzenberga. W celu powitania byli obecni hr. Badeni, hr. Kielmansegg, Lueger, oraz urzędnicy budowlani. Po zwiedzeniu spustoszeń, jakie wyrządziła Wiedenka, odjechał cesarz do Ebersdorf.

Linc, 6 sierpnia. Przywrócono ruch na liniach kolej żelaznej Linc-Amstetten i Amstetten-Salzburg.

Praga, 6 sierpnia. *Prager Abendblatt* ogłasza w numerze wczorajszym odezwę namiestnika Czech, hr. Coudenhove, który, zaznaczając, iż utworzył się krajowy komitet, mający na celu niesienie pomocy mieszkańcom Czech, dotkniętym powodzią, prosi miłosiernych o składanie datków na ten cel.

Budziejowice, 6 sierpnia. Dziś rano o godz. 3 zderzył się w bliskości miasta pociąg pospieszny idący z Wiednia do Chebu, z pruskim pociągiem osobowym, przyczem czternaście osób odniosło lekkie rany, a cztery wagony zostały uszkodzone.

Kromieryż, 6 sierpnia. Wskutek bardzo ulewnych deszczów w dniach ostatnich wystąpiły rzeki Morawa i Beczwa z brzegów i zalały wszystkie pola w okolicy miasta, na których rozpoczęły się właśnie żniwa. Szkody wyrządzone w zbożu i innych zbiorach są ogromne. Zbiory, których żniwo przedstawiało tutaj bardzo korzystne widoki, zostały w większej części zniszczone.

Budapeszt, 6 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy prasowej.

Minister sprawiedliwości Erdely, oświadczył uroczyście, iż ani rząd, ani którykolwiek z członków stronnictwa liberalnego nie projektował naruszenia wolności prasowej, oraz że po tej stronie niema nikogo, ktoby chciał ograniczyć wzniosłe zadanie wolnej prasy.

Po przemówieniu pos. Aleksyusza Györy'ego odroczono dyskusyę do dnia następnego.

Berlin, 6 sierpnia. Polemizując z wywodami *Nowoj Wremii*, twierdzi *National Ztg*, że są one w zupełnej zgodzie ze staroświecką dyplomacyą rosyjską, a nie odpowiadają wcale obecnej sytuacyi. Co najwyżej jest prawdziwą myśl zasadnicza tych wywodów, że Niemcy mogą wraz z Rosyą, przy popieraniu wspólnych interesów, iść skutecznie razem, choćby takiemu porozumieniu nie nadano formy ugody. Każdej bowiem stronie będzie zagwarantowanem swobodne działanie, stosownie do okoliczności.

W dalszym ciągu piętnuje ten dziennik twierdzenie greckiego bankiera Syngrosa, jakoby Rosya, korzystając z pobytu cesarza Wilhelma w Petersburgu, miała zamiar skierować politykę mocarstw, a szczególniej Niemiec, na tory przychylne Grecyi, — jako bezczelny wymysł. W Berlinie i Petersburgu na chwilę nie wątpią, że Grecya przedewszystkiem musi zapewnić zapłatę odszkodowania wojennego przez przyjęcie kontroli międzynarodowej nad swojemi finansami, a nie przez słowne zapewnienie bankiera Syngrosa.

Rzym, 6 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi, iż generał hr. Ponza di San Martino, generał-adjutant króla Humberta, uda się dzisiaj do Thermignon, celem powitania prezydenta Faure'a w imieniu króla. Hr. Ponzie będzie towarzyszyć królewski adjutant przyboczny.

Cetynia, 6 sierpnia. Następca tronu ks. Daniło odjechał do Wiednia.

Kanea, 6 sierpnia. Admirałowie europejscy zawiadomili gubernatora o swojem postanowieniu niedopuszczenia do pobytu floty tureckiej na wodach kreteńskich. Gubernator zawiadomił o tem Portę, która zaprzeczyła, jakoby miała zamiar wysłania floty, lub wojsk lądowych na Kretę, i oświadczyła, że eskadra, wysłana z Dardanellów, popłynąć ma do Sigri (miejscowość leżąca około przylądka tej samej nazwy na zachodnim brzegu tureckiej wyspy Mytileni. *Przyp. red.*).

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	35
4% węgierska renta złota	122	60
4% węgierska renta koron.	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	369	75
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 6 sierpnia. Ruble 126·75. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 17·—. Żyto na wiosnę 8·48. Pszenica na wiosnę 10·99. Owies na wiosnę 6·36.

Wiedeń, 6 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 98·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 158·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Landerbank na 200 złr. 241·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 948.

Berlin, 6 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 232·10 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.